

# Halina Wistuba

---

## Człowiek i świat jako ontyczna podstawa twórczości technicznej i kultury

---

Studia Philosophiae Christianae 14/2, 195-220

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HALINA WISTUBA

## **CZŁOWIEK I ŚWIAT JAKO ONTYCZNA PODSTAWA TWÓRCZOŚCI TECHNICZNEJ I KULTURY**

1. Wstęp. 2. Ontyczna konieczność związku człowieka ze światem. 2.1. Świat jako jedyny poznawczy punkt odniesienia. 2.2. Świat jako konieczny warunek istnienia człowieka. 3. Związek człowieka ze światem jako dialog działania i doznawania. 3.1. Ontyczne cechy tego dialogu. 3.2. Praca jako język dialogu człowieka ze światem. 4. Sposób istnienia przedmiotów technicznych. 4.1. Pośredniość. 4.2. Techniczna otwartość i nieorganiczność. 4.3 Relatywność.

### **1. Wstęp**

Technika stała się nie tylko czynnikiem kształtującym nową ludzką rzeczywistość, lecz przybrała już rangę istotnej cechy tej rzeczywistości<sup>1</sup>. Wobec sukcesywnie podnoszonego znaczenia techniki nasuwają się pytania o jej istotę, o genezę i o sposób jej istnienia, także o sens postępu technicznego, o wzajemne odniesienia układu człowiek-maszyna. Przy tym obserwacje i codzienne impresje ujawniają niemal równocześnie osiągnięcia i zagrożenia, jakie ona przyczynuje. Dlatego problemu techniki nie da się pominąć w badaniach nad człowiekiem i jego twórczością, bo właśnie przez nią i w niej wypowiedziada się także człowiek.

Sytuacja taka staje się płodna i intelektualnie i prowokuje do poszukiwań naukowych. Dlatego powstają nowe kierunki

---

<sup>1</sup> por. H. v. Lier, *Nowy Wiek*, tłum. R. Gomulicki, Warszawa 1970, 77, 81, ii; H. Freyer, *Les Fondements du Monde Moderne*, Paris 1965, 9 nn.

badawczo-naukowe, mające na celu przystosowanie środowiska pracy technicznej czy też samych wytworów technicznych do cielesno-duchowych możliwości człowieka. Do takich należy np. psychologia inżynierska, ergonomia i inne nauki ergologiczne, działające na zasadzie badań międzydyscyplinarnych<sup>2</sup>.

W klimacie naukowotwórczym jawią się również pytania natury filozoficznej. Filozofia, która podejmuje refleksję nad podstawami bytu i nad splotem relacji międzybytowych, staje wobec nowego zadania, jakie wnosi narzucająca swoją obecność rzeczywistość techniczna. W literaturze filozoficznej pojawiają się przynaglenia do włączenia się w badania nad osobą ludzką, inspirowaną przez technikę<sup>3</sup>. Zwłaszcza filozofia człowieka, etyka filozoficzna, filozofia techniki i filozofia kultury miały by tu coś do powiedzenia.

Wobec nasilającego się zapotrzebowania podjęto w niniejszej pracy próbę odczytania relacji człowiek-świat, jako bytowej podstawy, która uzasadnia twórczość techniczną. W konsekwencji ma to również wpływ na koncepcję kultury. Zagadnienie to, dopiero stawiane, nie ma jeszcze bogatej literatury. Ukazuje się raczej w drobnych publikacjach, przyczynkach niż w monografiach. Warto po krótko spojrzeć na stan badań<sup>4</sup>.

Od połowy XIX wieku formują się stopniowo poszczególne znaczenia pojęcia „technika”, wyodrębnionego już wówczas

---

<sup>2</sup> Por. J. Okoń, L. Paluszkiwicz, *Psychologia inżynierska. Dostosowanie maszyn i urządzeń do człowieka*, Warszawa 1966, 19 nn.

<sup>3</sup> Por. St. Breton, *Réflexion philosophique et Humanisme technique. Civilisation technique et Humanisme*. Colloque de l'Académie. Internationale de Philosophie des Sciences, Lausanne 1965, Bruxelles 1968, 111—148; G. Simondon, *Du mode d'existence des objets techniques*, Paris 1958, 220; H. v. Lier, dz cyt. 74.

<sup>4</sup> Stan badań został przedstawiony w art. H. Wistuba, *Związki techniki z kulturą we współczesnej literaturze filozoficznej*, *Ateneum Kampańskie*, 393 (1974) 123—139.

z zakresu pojęcia „sztuka”<sup>5</sup>. Zainteresowania filozofią techniki występują dopiero pod koniec XIX wieku. Początkowo zajmują się tym zagadnieniem bardziej przyrodnicy niż filozofowie. W ich publikacjach oprócz problemów ściśle historycznych i przyrodniczych, dochodzą do głosu pytania o istotę i sens uprawiania techniki jak również o jej znaczenie humanistyczne<sup>6</sup>. Kolejno precyzują się pytania o miejsce techniki w kulturze. W połowie XX wieku włączają się w nurt badań filozofowie. Wnoszą konstruktywne przyczynki do problematyki istoty i sposobu istnienia przedmiotów technicznych, znaczenia moralnego techniki oraz jej związków ze sztuką. Niektórzy podkreślają kulturowy wkład rozwijającej się techniki a nawet postulują uznanie techniki za czynnik koncentrujący poszczególne dziedziny kultury. Świat techniki według nich, nie ustępuje bowiem w niczym dziełom ducha ludzkiego. Przewidują oni zagrożenie dla całokształtu kultury, gdy się nie doceni udziału w niej techniki<sup>7</sup>.

## 2. Ontyczna konieczność związku człowieka ze światem

2.1. Wszystko, co jest dane, z czym człowiek styka się niezmiennie od początku, uchodzi zazwyczaj świadomości refleksyjnej. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest brak dostatecznego dystansu rzeczowego, czasowego, a zwłaszcza dystansu psychicznego wobec przedmiotu. Dopiero wprowadzenie jakiejś uchwytniej poznawczo zmiany, czyli wytrącenie ze zwyczajnego biegu spraw przez okoliczności wyjątkowe, prowadzi do intelektualnego „zderzenia” z przedmiotem dotąd nie zauważonym i pozwala go dostrzec jakby na nowo, w procesie refleksji.

<sup>5</sup> Por. H. Wistuba, art. cyt. 123 n; Wł. Tatarkiewicz, *Historia Estetyki*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962, t. I, 37.

<sup>6</sup> Do autorów, stawiających po raz pierwszy problematykę humanistyczną techniki należą: E. Kapp, F. Reuleux, E. Zschimmer, F. Des-sauer. Por. H. Wistuba, art. cyt. 124 nn.

<sup>7</sup> Np. M. Schröter, C. Weihe, G. Simondon, A. G. v. Melsen, J. La-loup i J. Nélis, H. v. Lier, P. Francastel.

Rzeczywistość współczesna, podlegająca gwałtownym przemianom wskutek rozwoju techniki, stanowi wystarczającą okazję do takiego właśnie intelektualnego „zderzenia” człowieka ze światem a przez to dostrzeżenia na nowo relacji człowiek-świat. W takiej sytuacji świat, stając się jakby nowym przedmiotem poznania, ukazuje nie odkryte dotąd perspektywy swoich znaczeń. Nasuwa pytania o granice swej bytowej potencjalności, a także bytowej potencjalności człowieka. Prowołuje pytania o bytowe cechy, a także o bytowe skutki związku człowieka ze światem.

Filozofia współczesna próbuje wyjaśnić bytowość człowieka i świata poprzez korelatywne strukturalne połączenie. Dostrzega bogactwo momentów bytowych, które kryją się w tych wzajemnych odniesieniach. Egzystencjalizm ujmuje człowieka jako wpisanego w ten świat, czyli jako jakąś ontyczną całość. A fakt ten uznaje za decydujący o „byciu człowiekiem”<sup>8</sup>. Człowiek bowiem nie jest wolny wobec istnienia na świecie. Nie może go wybrać albo nie. „nie jest najpierw człowiekiem, a dopiero potem wstępuje lub odmawia wstąpienia w związek ze światem”<sup>9</sup>. Ujęcie zaś poznawcze własnego „ja” następuje nie inaczej jak poprzez odniesienie do jakiegoś „nie ja”. Świadomość jest zawsze świadomością czegoś i to z konieczności. Jest bowiem świadomością tego, co nie jest samą świadomością<sup>10</sup>. Współczesny strukturalizm dopatruje się wyjaśnień w tym, że poszczególne części jakiejś całości — struktury, nabierają dopiero znaczenia w dostrzeżeniu ich wzajemnych powiązań i w ich byciu elementem całości<sup>11</sup>.

---

<sup>8</sup> Por. M. Heidegger, *Sein und Zeit*, 143 nn, cyt. za W. A. Luipen, *Fenomenologia Egzystencjalna*, tłum. B. Chwadeńczuk, Warszawa 1972, 30; J. Möller, *Człowiek w świecie. Zarys antropologii filozoficznej*, Paris 1969, 33 n.

<sup>9</sup> Por. W. A. Luipen, dz. cyt. 30.

<sup>10</sup> Por. W. A. Luipen, dz. cyt. 25.

<sup>11</sup> Strukturalizm stosowany od końca XIX wieku w językoznawstwie (F. de Saussure), w połowie XX wieku w socjologii i antropologii kultury (Cl. Lévi-Strauss), znajduje również zastosowanie w filozofii, w psychologii i w innych naukach humanistycznych. Jako system prowa-

Wydaje się, że w analizowanej całości człowiek-świat na gruncie filozofii tomistycznej, należało by oprócz określania odrębności bytowych poszczególnych członów tej relacji, bardziej dostrzegać ich związki oraz konsekwencje bytowe wynikające dla obu członów z ich współlistnienia i współdziałania w całym układzie.

Fakt, że świat stanowi dla człowieka jedyny bezpośredni przedmiot odniesienia, jest koniecznym punktem wyjścia wszystkich dalszych, bardziej uszczegółowionych odniesień. Wszystkie swoje funkcje cielesne i duchowe spełnia człowiek w jakiejś relacji do świata. Weźmy pod uwagę, że aktualizowanie zdolności poznawczych oraz sama akceptacja prawdy dokonuje się nie inaczej jak w procesie poznawczego uzgadniania intelektu z przedmiotem poznania, którym jest rzecz transcendentna czy drugi człowiek albo też sam podmiot poznający lecz ujęty jako przedmiot. Dla intelektu przedmiotem właściwym jest natura rzeczy materialnych, stanowiąca ten właśnie przedmiot poznania<sup>12</sup>. Na drodze tworzenia sądów egzystencjalnych, pojęciowania i predykatywnego orzekania człowiek percypuje treść rzeczy materialnych i dokonuje procesu rozumowania. A poznanie siebie samego stanowi zabieg poznawczo wtórny w stosunku do poznawania świata transcendentnego<sup>13</sup>. Również świadomość siebie a zwłaszcza świa-

---

dzi do skrajnych wniosków, lecz jako metoda może dać pożyteczne rezultaty. Por. L. Millet et M. Varin d' Ainvelle, *Le Structuralisme*, Paris, 1972 (2-me ed.) 11—126 passim; W. Gawlik, *Człowiek w strukturalizmie, O człowieku dziś*, t. II, Warszawa 1974, 167—176.

<sup>12</sup> „*Intellectus autem humani, qui est coniunctus corpori, proprium obiectum est quidditas sive natura in materia corporali existens; et per huiusmodi naturas visibilibum rerum etiam in invisibilibum rerum aliqualem cognitionem ascendit*”. S. th. I, 84, 7 c.

<sup>13</sup> „*Sed quia connaturale est intellectui nostro, secundum statum praesentis vitae, quod ad materialia et sensibilia respiciat ... consequens est ut sic seipsum intelligit intellectus noster, secundum quod fit actu per species a sensibilibus abstractas per lumen intellectu agentis*”. S. th. I, 87, 1 c.

domość refleksyjna może aktualizować się pośrednio, przez uprzednie poznanie siebie jako przedmiotu<sup>14</sup>.

Swoje ukierunkowanie na dobro jako takie, które jest podstawowym celem ludzkich dążeń, zauważa człowiek dopiero przez własne działanie na świat. W ten sposób też sprawdza refleksyjnie sensowność i prawość swoich wysiłków moralnych. A samą normę moralną oraz jej wymagania, wiążące sumienie, odczytuje dopiero w uwikłaniu wielorakich faktów i sytuacji życiowych.

Także zdolności twórcze, jakimi człowiek dysponuje, dochodzą do samouświadomienia w rozpoznanych efektach kształtowanego przez niego świata. H. v. Lier tak przedstawia tę poznawczą zależność człowieka od świata: „Jedyną drogą dla myśli, pragnącej uchwycić samą siebie jest zwrócenie się ku rzeczom, od których jest odtąd zależna, tak aby jej skupianie polegało nie tylko na samowystarczalnym milczeniu, lecz na uważnym odczytywaniu przejawów zewnętrznym i zaangażowaniu operacyjnym”<sup>15</sup>.

2.2. Po rozeznaniu, że człowiek może poznawać siebie, swoje zasadnicze ludzkie funkcje jakimi są zdolności poznawcze, dążeniowe i twórcze oraz mieć świadomość „bycia sobą” jedynie w odniesieniu do świata, przechodzimy do dalszych analiz.

Gdyby zaistniała dla człowieka inna realna możliwość poznawania, dążenia i tworzenia poza tym światem, wówczas ten świat nie byłby mu potrzebny do bycia sobą. Wyzwolony z niego „uprawiałby” wtedy dalej swoje człowieczeństwo. Ale gdzie? Otóż w tym pytaniu mieści się konieczny warunek umiejscowienia ludzkiego istnienia i ludzkiego działania. W braku tego oto świata, należałoby suponować inny jakiś realny świat, czyli inne środowisko dostosowane do cielesno-du-

---

<sup>14</sup> Należy odróżnić samowiedzę jako poznanie siebie jako przedmiotu od świadomości siebie czyli od podmiotowego ujęcia swego „ja”. Samowiedza przyczynia się do formowania świadomości. Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, 38 nn.

<sup>15</sup> H. v. Lier, dz. cyt. 89.

chowych wymagań człowieka. Lecz trzeba stwierdzić, że nawet perspektywa trwałego podboju kosmosu i urządzenia się na innych planetach nie rozwiązuje problemu. W momencie bowiem ewentualnego przeniesienia się człowieka w kosmos poza ten oto świat, zmieni się najwyżej teren działania czy może jakość doznań. Pozostanie zaś niepodważony fakt, że człowiek na mocy konieczności bytowej musi istnieć, a w następstwie istnienia musi działać „w jakimś” świecie, czyli w jakimś realnym zasięgu odniesień materialnych.

Należy z kolei rozważyć drugą alternatywną ewentualność. Przypuśćmy, że człowiek zechciał by powstrzymać się od działania na ten czy na jakikolwiek inny świat. W takim przypadku teren materialnych odniesień nie byłby mu potrzebny. Lecz całkowite i na stałe przyjęte zanegowanie kontaktu z jakimkolwiek światem byłoby tożsame z niemożnością spełniania funkcji przynależnych z natury osobie ludzkiej. To zaś prowadziłoby dalej do niemożności rozwoju człowieka po linii wyznaczonej przez naturę. Nie mogąc zaś aktualizować swego człowieczeństwa, byt ludzki stałby się metafizycznym absurdem. Jako taki zaś nie mógł by istnieć.

Trzeba następnie zauważyć, że człowiek i świat wykazują wzajemne zapotrzebowanie. Jeżeli bowiem człowiek potrzebuje świata dla swego istnienia i działania, to niemniej świat „potrzebuje” człowieka dla poruszenia, aktualizowania i kierunkowania jego potencjalności biernej. Ta jednak zachodzi różnica, że człowiekowi wystarczy istnienie świata, który poddaje się jego ludzkiemu działaniu. Świat natomiast „woła” o świadomą obecność człowieka. Człowiek bowiem jedynie jako osoba, zachowując dystans poznawczo-dążeniowy i twórczy wobec świata może spełniać wobec niego swoje zadanie. J. Alfaro, powołując się na św. Tomasza pisze, że „znaczenie świata tkwi w człowieku”. Ma przy tym na myśli, że świat podlega doskonaleniu i dopełnianiu swojej bytowości przez człowieka, okazując uległość wobec jego zamierzeń<sup>16</sup>.

<sup>16</sup> Por. J. Alfaro, *Teologia postępu ludzkiego*, tłum. St. Głowa, Warszawa 1971, 57.



Przeprowadzone analizy pozwalają dostrzec z nową wyrazistością, że związek człowieka ze światem jest bytowo nierozzerwalny — korelatywny a tym samym konieczny i transcendenalny. Zanegowanie jednego z partnerów tego unikalnego związku, prowadziłoby z koniecznością do zanegowania również i drugiego. Dlatego analizy dotyczące jednego z członów tej relacji muszą uwzględniać drugi człon.

### 3. Związek człowieka ze światem jako dialog działania i doznawania

3.1. Nierozzerwalny i koniecznościowy związek człowieka ze światem znajduje swoje uzasadnienie w samej strukturze cielesno-duchowej człowieka oraz w samej strukturze materialnej świata. Obie te struktury wykazują właściwości, coprawda odmienne bytowo, lecz warunkujące się i dopełniające się wzajemnie. Zdolności i usprawnienia osoby ludzkiej trafiają na odpowiedni dla siebie grunt, jakim jest poznawalność (inteligibilność) i potencjalność bierna materii. Trzeba przy tym zauważyć, że odniesienia człowieka do świata nie pozostają bez koniecznego obustronnie wpływu. W konsekwencji bowiem wzajemnego oddziaływania kształtują się swoiście obaj partnerzy tego związku. Człowiek, posługując się tworzywem materialnym, aktualizuje swoje zdolności poznawczo-dążeniowe i twórcze, a urabiając tworzywo według odczytanych praw przyrody i uświadomionych norm moralnych, zaznacza na materii swój niepowtarzalnie ludzki znak, nadaje jej znaczenie. W ten sposób odbywa się proces humanizacji świata. Świat staje się homopodobny i coraz bardziej dostosowany do wymagań ludzi. A przyroda pod wpływem człowieka udostępnia mu ciągle nowe perspektywy układów, zastosowań, przemian. A. G. v. Melsen trafnie zauważa: *Człowiek zaczął sobie uświadamiać, że jego specyficzne zadanie polega na odstanianiu potencjalności natury*<sup>17</sup>.

<sup>17</sup> A. G. v. Melsen, *Nauka i technologia a kultura*, tłum. S. Zalewski, Warszawa 1969, 245.

Jeżeli z drugiej strony można mówić o oddziaływaniu materii na człowieka, to trzeba przyznać, choć brzmi to paradoksalnie, że materia działa swoją możliwością bierną. Działanie to, nieuchwytnie poznawczo i niezamierzone oczywiście przez materię, kształtuje świadomość człowieka, jego poglądy i postawy. Materia bowiem przez samo swoje istnienie i przez swoją otwartość bytową ma wpływ na człowieka. Jest przez to właśnie swego rodzaju „partnerem”. Dlatego ten szczególny związek człowieka ze światem można by nazwać „dialogiem” w sensie metaforycznym<sup>18</sup>. Jeżeli dialog w znaczeniu ścisłym stanowi wymianę myśli pod postacią znaków mówionych czy pisanych między dwiema ludzkimi osobami, to w wypadku dialogu człowieka ze światem zachodzi jakaś analogia. Następuje wymiana tego dobra, które każda ze stron potrafi wnieść dla uzyskania nowych osiągnięć. W takim dialogu nie zachodzi wymiana myśli lecz wymiana czynów i twórczego działania ze strony człowieka oraz podporządkowania i odbioru ze strony materii.

Autorzy uwyraźniają wiele aspektów tego dziwnego, a zarazem tak bardzo realnego dialogu. W. Benthem wprowadza nazwę dialogu na określenie bytowego i dynamicznego odniesienia człowieka do świata, utożsamiając ten dialog z kulturą<sup>19</sup>. H. Beck przedstawia twórczy dialog człowieka ze światem jako współdziałanie ducha i materii, ukierunkowane ku jedności: *Oboje zrastają się na jakąś wspólnotę losu*<sup>20</sup>. P. Tellegen stwierdza, że treścią dialogu człowieka ze światem jest techni-

---

<sup>18</sup> Analogię metaforyczną wyjaśnia M. A. Krąpiec. Por. *Teoria analogii bytu*, Lublin 1959, 27 nn oraz tego Autora *Metafizyka*, Poznań 1966, 523 nn i 537 nn.

<sup>19</sup> Por. W. v. Benthem, *Das Ethos der technischen Arbeit und der Technik. Ein Beitrag zur personalen Deutung*, Essen 1965, 13 n; A. D. Chenu, *Teologia materii. Cywilizacja techniczna i duchowość chrześcijańska*, Paris 1969, 86.

<sup>20</sup> „Beide wachsen zu einer Schicksalgemeinschaft zusammen”, w: H. Beck, *Philosophie der Technik. Perspektiven zu Technik — Menschheit — Zukunft*, Trier 1969, s. 79.

ka<sup>21</sup>. J. Alfaro podkreśla wspólne i uzupełniające się wzajemnie dążenie człowieka i świata do doskonałości: „W swym działaniu na świecie człowiek staje się coraz bardziej człowiekiem, coraz bardziej »materią ku duchowi«<sup>22</sup>.

Biorąc pod uwagę przeprowadzone badania oraz wypowiedzi autorów, wydaje się, że porównanie związku człowieka ze światem do dialogu w sensie metaforycznym, pozwala wykryć takie momenty bytowe, które dotąd były nie dość uwyraźnione i wskutek tego nie konstytuowały ontycznej wizji człowieka i świata. Dialog ten ukazuje wzajemną zależność, dopełnianie się bytowe, otwarcie na twórcze dobro obu partnerów. Ukazuje też koniecznościowy stan układu człowiek-świat. Podniesienie świata do roli partnera dialogu z człowiekiem, eksponuje jego bytową autonomiczność z jednej strony oraz jego służebność wobec człowieka z drugiej strony<sup>23</sup>. Stąd przetwarzane przez technikę naturalne bogactwo świata wymaga od człowieka liczenia się z dobrem, jakie przedstawiają siły przyrody oraz szacunku dla niej.

Należy z kolei zauważyć, że bytowa odmiennność człowieka i świata ustawia dialog na płaszczyźnie międzygatunkowej, a nawet międzynarodowej. Różnica gatunkowa między sferą ludzi a sferą zwierząt, którą wyznacza rozumność osoby ludzkiej, i różnica rodzajowa między sferą bytów ożywionych i nieożywionych sprawia, że dialog ten prezentuje intelektualną przewagę człowieka nad światem. Człowiek istnieje nie tylko „dla siebie”, lecz ponadto ujawnia swoją „świadomą obecność wobec świata”.<sup>24</sup> To właśnie odniesienie wyraża całą bytową odrębność człowieka, a zarazem wymaga od niego odpo-

---

<sup>21</sup> Por. F. Ph. A. Tellegen, *Einige Betrachtungen über Technik und Kultur, Civilisation technique et Humanisme*. Colloque de l' Académie Internationale de Philosophie des Sciences, Lausanne 1965, Bruxelles 1968, 41.

<sup>22</sup> J. Alfaro, dz. cyt. 59.

<sup>23</sup> Służebność oznacza oddanie się do dyspozycji w celu przysparzania dobra a nie w celu nierozumnego wykorzystywania czy niszczenia.

<sup>24</sup> Por. J. Alfaro, dz. cyt. 62.

wiedzialnego pokierowania dialogiem ze światem. Dlatego człowiek i tylko on wybiera cel działania, podejmuje decyzję prowadzenia dialogu, podtrzymywania go mimo oporów i trudności oraz stopniowego doskonalenia dialogu. Z tej racji do człowieka należy moralny obowiązek utrzymywania właściwych proporcji wzajemnego uczestnictwa w dialogu oraz czuwania nad nieprzekraczaniem prawa przyrody z jednej strony i praw moralnych z drugiej strony. Posiadając zdolność wolnej decyzji, człowiek narażony jest jednak nieustannie na niebezpieczeństwo nadmiernego eksploatowania świata i naruszania, a nawet znieważania jego bytowej autonomii. Może też nie przestrzegać hierarchii celów, co prowadziłyby do dysharmonii w moralnym układzie osoby ludzkiej. Dialog człowieka ze światem, krótko mówiąc, powinien ucłowieczać świat. Niemniej jednak człowiek powinien bronić się przed uświatowieniem<sup>25</sup>, przed urzeczowieniem. Taka jest zasadnicza droga skutecznego dialogu człowieka ze światem, wyznaczona przez samą rzeczywistość.

3.2. Prowadząc badanie dialogu człowieka ze światem, natrafia się z konieczności na pracę. Praca jest to bowiem działanie, które ma na celu przekształcanie świata dla potrzeb ludzi. Praca stanowi naturalne ogniwo, które łączy myśl i rękę ludzką, a w ich przedłużeniu łączy narzędzie proste czy skomplikowaną maszynę ze światem. A.D. Chenu tak określa rolę pracy: Na linii łączącej człowieka i wszechświat znajduje się praca. Jest ona także w punkcie łączącym ducha i materię<sup>26</sup>. Autor ten zwraca uwagę na uwarunkowanie pracy zarówno w w cielesno-duchowej strukturze człowieka jak i w materialnej strukturze świata. Praca przecież polega na ludzkim pokonywaniu oporu materii i stąd przyczynia się do doskonalenia samego człowieka oraz doskonalenia świata<sup>27</sup>.

Ponieważ praca jest jakimś sposobem odnoszenia się czło-

---

<sup>25</sup> Por. W. v. Benthem, dz. cyt. 15.

<sup>26</sup> A. D. Chenu, *Wybór Pism*, Warszawa 1971, 214.

<sup>27</sup> Por. W. v. Benthem, dz. cyt. 14.

wieka do świata, więc można ją znów metaforycznie nazwać „językiem” porozumiewania się człowieka ze światem. Metafora ta staje się przydatna w prowadzonych analizach, bo stanowi narzędzie ujawniania mało dotąd zauważanych współczynników bytowych. J. Tischner przyjmuje nazwę języka dla pracy rozumianej jako porozumiewanie się ludzi między sobą za pośrednictwem wytworów, które stanowią jakby słowa tego „języka”<sup>28</sup>. Na powiązania człowieka ze światem przez pracę zwracają uwagę współczesne kierunki filozoficzne. Egzystencjalizm widzi w pracy „sposób bycia człowiekiem w świecie”<sup>29</sup>. Według marksizmu praca stanowi zasadniczy warunek wyzwolenia człowieka ze świata zwierząt oraz samourzeczywistnienia przez budowanie środowiska ludzi<sup>30</sup>. P. Teilhard de Chardin przyznaje człowiekowi zaszczytne miejsce refleksyjnego zaangażowania w twórcze ewoluowanie materii<sup>31</sup>. Ujęcia te akcentują pracę jako element łączący człowieka ze światem i zarazem stanowiący znak jego odrębności od świata. Widzą w niej także czynnik kształtujący człowieka indywidualnie i społecznie.

Jeżeli praca ma być językiem dialogu, to można, snując dalsze metafory, potraktować ją jako „pytanie”, stawiane nieustannie przez człowieka pod adresem świata. Pytanie to polega na dostarczaniu realnych warunków i okazji, w których świat zdolny jest wyłonić z siebie oczekiwaną „odповідź”<sup>32</sup>. Zachodzi oczywiście potrzeba stawiania poprawnych pytań, bo inaczej zabraknie odpowiedzi oczekiwanej ze strony materii. Odpowiednie metody stosowane w pracy sprawiają, że staje się ona językiem dialogu coraz bardziej czytelnym dla świata i coraz bardziej korzystnym dla człowieka. W zależności od kie-

---

<sup>28</sup> Por. J. Tischner, Refleksje o etyce pracy, *Znak*, 216(1972) 848—863.

<sup>29</sup> Por. W. A. Luipen, *Fenomenologia egzystencjalna*, dz. cyt. 47 n.

<sup>30</sup> Por. T. Ślipko, *Pojęcie człowieka w świetle współczesnej filozoficznej antropologii marksistowskiej*, ZN KUL 2 (1967), 3—16, M. Fritzhand, *Człowiek, humanizm, moralność*, Warszawa 1961, 86 nn.

<sup>31</sup> Por. L. Wciórka, *Szkice o Teilhardzie*, Poznań 1973, 1962.

<sup>32</sup> Por. R. Boirel, *Théorie générale de l'invention*, Paris 1961, 198.

runków zawodowych i od rodzaju tworzywa poddawanego obróbce, zmieniają się formy i „słowniki” stosowanego języka w dialogu ze światem.

Wskutek postępującego stosowania techniki, praca występuje jako konieczny i nieodłączny czynnik integrujący i koordynujący funkcjonowanie urządzeń technicznych. Dlatego wyłania się potrzeba przystosowania pracy ludzkiej do współdziałających z nią aparatów aż do tego stopnia, aby stanowiły razem homotechniczną całość. W warunkach takiego współdziałania praca nabiera wzmożonego ładunku intelektualnego. Jej kolejne czynności i etapy działań oraz przewidywane osiągnięcia czy ich zastosowanie, wymagają nie tylko wnikliwego planowania lecz także roztropnego kierowania. W konsekwencji praca jako język dialogu człowieka ze światem staje się w dużym stopniu językiem systemów technicznych. Mimo to, a może właśnie dlatego zaznacza się wyraziściej niż do niedawna świadoma obecność i własnowolne zaangażowanie człowieka. Im większe i bardziej skomplikowane są aparaty techniczne, tym skromniejszą zewnętrznie rolę przyjmuje człowiek. Jego rola jednak eksponuje to, co w nim jest autentycznie ludzkie i zaszczytne. On jest bowiem potrzebny „aby pierwszy poruszył gałkę robota”<sup>33</sup>.

Okoliczność, że praca ludzka zostaje stopniowo uzupełniana przez maszyny, wpływa korzystnie na oczyszczenie obiegowego pojęcia pracy z elementów nieistotnych<sup>34</sup>. Okazuje się bowiem, że te rodzaje pracy, które mogą być z powodzeniem przekazane maszynie, nie decydują o jej istocie. Nie świadczą też

---

<sup>33</sup> S. Watanabe, *La simulation mutuelle de l'homme et de la machine, Civilisation technique et Humanisme*. Colloque de l'Académie Internationale de Sciences, Lausanne 1965, Bruxelles 1968, 26; por. H. Wistuba, *Człowiek twórca w świecie maszyn*, *Katecheta* 2(1974), 55—59.

<sup>34</sup> Por. H. Wistuba, *Moralne problemy techniki*, *Ateneum Kapiańskie*, 387(1973), 117; A. D. Chenu, *Wybór Pism*, 200; B. Suchodolski podaje myśl Fr. Bacona, który sądził, że rozwój techniki potrzebny jest człowiekowi między innymi także po to, aby pomógł mu oczyścić umysł z urojeń. *Świat człowieka a wychowanie*, Warszawa 1967, 209.

o niej zawrotne osiągnięcia ilościowe czy inne, jakich dokonują maszyny. Natomiast właśnie czynności drobne, nawet jednorazowe, które spełnia pojedynczy człowiek, są często aż tak konieczne, że w końcu one właśnie decydują o ilości, jakości czy czasie wykonania wielkiej produkcji. Dopiero w symbiozie z maszyną uwyraźnia się właściwe znaczenie pracy ludzkiej, wynikające z jej natury a dotąd mało dostrzegane i doceniane. Praca urzeczywistnia głęboki sens ludzkiego istnienia na świecie<sup>35</sup>, a technika przyczynia się do wykrycia tej głębi.

Ostateczne uzasadnienie pracy ludzkiej znajduje się we współdziałaniu człowieka z Bogiem w dokańczaniu świata. Wskutek włączenia urządzeń technicznych w proces pracy, wydłuża się rzeczowy ciąg przyczynowania sprawczego przez pośrednictwo zwielokrotnionych przyczyn drugich. A przyczynowanie techniczne przyjmuje często funkcję uczestnictwa w głównym przyczynowaniu sprawczym człowieka, przestając tym samym być tylko przyczyną narzędną<sup>36</sup>. Kiedy zaś przyczyny techniczne są tak liczne i osiągają niebywałą moc sprawczą, zdawać by się mogło pozornie, że wkraczają nie tylko w kompetencje człowieka jako głównej przyczyny sprawczej, lecz sięgają jeszcze dalej — do Pierwszej Przyczyny Sprawczej.

#### 4. Sposób istnienia przedmiotów technicznych

4.1. W miarę zacieśniania się dialogu człowieka ze światem przez pracę sukcesywnie techniczną, następuje rosnące sprzężenie obu partnerów tego dialogu. Czynnikiem, a zarazem efektem tego sprzężenia okazuje się maszyna.

Obserwowane w dziejach techniki stopniowe uniezależnianie

<sup>35</sup> Por. Cz. Strzeszewski, *Kultura pracy*, ZN KUL 1(1965), 13, J. Haesle, *Das Arbeitsethos der Kirche nach Thomas von Aquin und Leo XIII*, Freiburg im Breisgau 1923, 46.

<sup>36</sup> A. F. Bednarski stwierdza, że przyczyną sprawczą kultury nie jest sam człowiek, lecz współdziałanie człowieka ze światem. *Introduzione alla Teologia della Cultura*, Roma 1973, 22.

się maszyn od człowieka i zastępowanie przez maszyny rozmaitych, nawet bardzo złożonych czynności ludzkich, prowadzi konsekwentnie do momentu, który właściwie już nastąpił<sup>37</sup>. Ujawnia się on w fakcie, że maszyny wręcz konstytuują nową rzeczywistość, której nadano generalną nazwę „rzeczywistości technicznej”<sup>38</sup>. Teren funkcjonowania tej rzeczywistości powstaje w miejscu zajmowanym dotychczas przez „starą”, rzeczywistość przyrody i ludzi. Tym samym jednak nowa rzeczywistość odbiera przyrodzie i człowiekowi ich naturalne pozycje. Trzeba jeszcze dodać, że występuje ona nie tylko w samych wytworach technicznych, lecz, co ważniejsze, odbija się trwale w świadomości ludzkiej<sup>39</sup>.

W literaturze naukowej zaczynają się pojawiać wypowiedzi na temat rzeczywistości technicznej. Nazwa ta występuje w zróżnicowanym znaczeniu. Odnosi się bowiem bądź głównie do człowieka twórcy techniki, bądź też priorytetowo traktuje wytwory techniczne. Klasyczne już w tej sprawie stanowisko zajmuje F. Dessauer, który wiąże przyczynowo rzeczywistość techniczną z odrębną funkcją intelektualno-twórczą człowieka. Funkcja ta, zdaniem Dessauera, występuje jako czwarta, obok trzech innych przyjmowanych w systemie filozofii Kanta, i na kanwie jego systemu jest przez autora interpretowana. Dessauer nazywa tę funkcję intelektu ludzkiego „*das vierte Reich*” i pojmuje ją jako domenę apriorycznych idei wytworów technicznych<sup>40</sup>. Także M. Schröter wskazuje na odrębną władzę

<sup>37</sup> L. Mumford wprowadza podział rozwoju maszyn na trzy ery: 1) era eotechniczna (r. 1000—1750), 2) era paleotechniczna (r. 1750—1850), 3) neotechniczna (od r. 1850), w: L. Mumford, *Technika a cywilizacja. Historia rozwoju maszyny i jej wpływ na cywilizację*, tłum. E. Daneczka, Warszawa 1966, XIX i passim. Podział ten przyjęty jest przez H. v. Liera por. dz. cyt. 25 nn.

<sup>38</sup> G. Simondon przedstawia tę rzeczywistość jako zespoły złożone z natury, techniki i człowieka. Por. dz. cyt. 220.

<sup>39</sup> Por. H. v. Lier, dz. cyt. 80.

<sup>40</sup> Trzy inne władze według Kanta to: władza teoretycznego rozumu, praktycznego rozumu i władza sądenia. Por. F. Dessauer, *Philosophie der Technik*, Bonn 1928, 49 nn.



tworzenia (*können*), która obok władzy poznawczej (*wissen*) i władzy pożądawczej (*wollen*) działa w duchowej strukturze osoby ludzkiej<sup>41</sup>.

H. v. Lier wprowadza nazwę „rzeczywistość pośrednia” na oznaczenie technicznej implikacji świata ludzi. Podkreśla on znaczenie formalne, jakie technika nadaje kształtowanej przez siebie rzeczywistości. Zaznacza, że technika nie jest już tylko nową dziedziną obok innych dziedzin życia ludzkiego, lecz staje się istotną właściwością tego życia.<sup>42</sup>

H. v. Liel zamierza ukazać specyficzny sposób aktualizowania się rzeczywistości pośredniej. Czyni to przy pomocy wprowadzonej przez siebie teorii synergii trzech czynników: człowieka, przyrody i maszyny. Synergię określa jako „związek organiczny między częściami mechanicznymi”<sup>43</sup>. Rozróżnia on synergie zewnętrzne, które sprawiają otwartość systemu technicznego na nowe połączenia oraz synergie wewnętrzne, które przyczyniają zamknięcie i uniezależnienie jednego systemu od innych. Synergie zachodzą między człowiekiem a przyrodą i między człowiekiem a maszyną. W miarę doskonalenia struktur technicznych mogą one również obejmować kontakty maszyny z maszyną.<sup>44</sup> Według tego myśliciela zacieśnianie i pomnażanie tych synergii prowadzi konsekwentnie do narastania rzeczywistości pośredniej, która tworzy gęstą sieć relacji. „*Nie ma już tego, co naturalne, ani tego co sztuczne, lecz niezwykła i zaskakująca synteza, którą można by nazwać sztuczną naturą lub naturalnym artefaktem*”<sup>45</sup>. Taki stan rzeczy widzi też w proroczej niejako wizji R. Guardini: „Człowiek nie mający w sobie nic z człowieka kultury i natura nienaturalna

---

<sup>41</sup> Por. M. Schröter *Philosophie der Technik*, München und Berlin 1934, 24.

<sup>42</sup> Por. H. v. Lier, dz. cyt. 81 nn, 56.

<sup>43</sup> H. v. Lier, dz. cyt. 59.

<sup>44</sup> Por. H. v. Lier, dz. cyt. 50 nn, 79 n.

<sup>45</sup> H. v. Lier, dz. cyt. 80 por. nn.

tworzą zasadniczą podstawę, na której opierać się będzie przyszły sposób istnienia”<sup>46</sup>.

Trzeba zauważyć, że penetracja techniki w życie człowieka i życie przyrody wprowadza jakby zaprogramowane zacieranie granic bytowych między poszczególne sposoby istnienia.

4.2. Nad sposobem istnienia przedmiotów technicznych zastanawia się G. Simondon, i widzi go w „techniczności” tychże przedmiotów. Techniczność według tego filozofa przejawia się w tym, że przedmioty techniczne zarówno przeznaczone do produkcji jak do konsumpcji, wykazują dyspozycje do podlegania używaniu. Są funkcjonalne w ręku człowieka albo też jako elementy większych urządzeń technicznych. O tyle więc tylko przedmioty techniczne są takimi przedmiotami, o ile pozwalają się wprawić w działanie, w stan używalności przez człowieka lub przez maszynę<sup>47</sup>. Spełnianie funkcji narzędzia jest więc ich sposobem istnienia.

Następnie Simondon dostrzega inną jeszcze cechę bytową, która zawiera się w techniczności i jest z nią korelatywnie związana. Jest nią „otwartość przedmiotów technicznych wobec świata przyrody, wobec człowieka i wobec układów technicznych”<sup>48</sup>. Otwartość przejawia się w niedokończoności bytowej, w niepełnej konkretyzacji wytworu. Przedmioty techniczne z istoty swej bowiem zakładają rozwój, to znaczy wykazują potencjalność w kierunku coraz doskonalszego aktualizowania bytowego. Ostatni przedmiot techniczny, będący skutkiem najnowszych zdobyczy nauki i technologii, przedstawia co prawda większą konkretyzację bytową odnośnie celu, któremu ma służyć, niż przedmioty tego samego typu, konstruowane w poprzednich stadiach rozwoju techniki. Lecz mimo to przedmiot ten stanowi za każdym razem byt niedokończony, z istoty swej otwarty na dalsze perspektywy rozwoju. Dlatego

---

<sup>46</sup> R. Guardini, *Koniec czasów nowożytnych*, Kraków 1969, 63.

<sup>47</sup> Por. G. Simondon, dz. cyt. 239.

<sup>48</sup> Dostrzega się w tym względzie zbieżność z H. v. Lier'a teorią synergie, por. s. 210 tej pracy.

każdy przedmiot techniczny stanowi zawsze tylko kolejne ogniwo w permanentnie potencjalnym procesie udoskonaleń technicznych<sup>49</sup>. Skoro bowiem zaistniał, od tego samego momentu stał się już zdeaktualizowany w tym stanie bytowym, w jakim został skonstruowany a otwiera się na zmiany doskonalące jego strukturę. Trzeba jednak uznać, że jego zaistnienie stało się koniecznym warunkiem dokonywania dalszych udoskonaleń. Analizy G. Simondona ujawniają nowe momenty w rozumieniu sposobu istnienia przedmiotów technicznych. „Otwarta techniczność” jako zdublowana cecha przedmiotów technicznych wykazuje ich zależność od człowieka w istnieniu i w działaniu oraz na zadane im przez człowieka strukturalno-bytowe skierowanie na doskonalenie.

W toku tych badań nasuwa się porównanie rozwoju przedmiotów technicznych z rozwojem bytów naturalnych. G. Simondon, zastanawiając się nad tym, sądzi, że byty naturalne są od początku ukonkretyzowane, czyli bytowo dokończone, podczas gdy przedmioty techniczne nigdy bytowo dokończone być nie mogą<sup>50</sup>. Wchodząc w dyskusję z Simondonem trzeba jednak zauważyć, że byty naturalne rozwijają się stopniowo, a więc przechodzą jednak proces konkretyzowania swojej bytowości. Dokonuje się to oczywiście inaczej niż w wypadku przedmiotów technicznych. Jest to bowiem proces organiczny, a więc aktualizowany od wewnątrz na mocy praw przyrody. Przebiega po linii wyznaczonej przez naturę danego bytu i w każdym indywiduum dochodzi do pełnej konkretyzacji bytowej czyli do dojrzałości<sup>51</sup>. Należy przy tym zwrócić uwagę, że rozwój bytów naturalnych jest ciągły. Przechodząc teraz do porównania sposobu istnienia przedmiotów technicznych, trzeba stwierdzić, że wymagają one dla swej konkretyzacji ingeren-

---

<sup>49</sup> Por. G. Simondon, dz. cyt. 23 nn.

<sup>50</sup> „*Les objets techniques tendent vers la concrétisation tandis que les objets naturels sont concrets dès le début*”. G. Simondon, dz. cyt. 49.

<sup>51</sup> Św. Tomasz wskazuje na wtórną doskonałość bytu (*perfectio secunda*), która stanowi cel rozwoju tego bytu. Por. S. th. I, 73, 1 c.

cji z zewnątrz, pochodzącej od człowieka twórcy. Ich rozwój, jeżeli można go tak określić, nie jest spontaniczny ani ciągły. Doskonałość przedmiotu technicznego zyskuje bowiem wyższy stopień nie w tym samym przedmiocie, lecz w przedmiocie kolejnym. Proces zaś rozwoju przejawia się w następujących po sobie stanach doskonałości technicznej wielu indywidualnych przedmiotów technicznych. Obserwując intensywność pojawiających się kolejno ulepszeń technicznych, można zauważyć, że twórczość techniczna nabiera ciągłości w doskonaleniu swoich wytworów. W tym zaś naśladuje coraz dokładniej ciągłość rozwoju organicznego organizmów żywych. Mimo to jednak różnica bytowa między rozwojem techniki a rozwojem organicznym jest ciągle wyraźna i w końcu nieprzekraczalna<sup>52</sup>. Przyszłość prawdopodobnie pokaże inne jeszcze podobieństwa przedmiotów technicznych do organizmów żywych, niemniej też wyraźnie wyeksponuje istotne różnice<sup>53</sup>.

Przeprowadzone analizy pozwalają uznać nieorganicznosc za jedną z podstawowych cech przedmiotów technicznych, związanych z takim a nie innym sposobem ich istnienia.

4.3. Badania nad sposobem istnienia przedmiotów technicznych prowadzą do stwierdzenia ich bytowej zależności od człowieka. Określając bliżej, można powiedzieć, że ich zaistnienie zależy od twórcy, kontynuacja zaś istnienia oraz działanie zależy od odbiorcy. Sprawczość człowieka jest jednak ograniczona i wtórna. Dokonywana jest bowiem na tworzywie materialnym. Niekiedy nawet może to być sprawczość trzeciego lub en-tego stopnia. Następuje to wtedy, gdy tworzywo przedmiotu technicznego zostało uprzednio przez proces wielorakich zabiegów technicznych odpowiednio spreparowane. W takiej sytuacji należy dostrzec, że oprócz człowieka twórcy również

<sup>52</sup> F. Dessauer pisze, że wytwory techniczne naśladują byty naturalne lecz posiadają swoisty układ elementów, obcy naturze i zarazem przewyższający naturę. Por. dz. cyt. 41 n.

<sup>53</sup> Nauki biologiczne pilnie współpracują w tej sprawie z technologią. Por. Wł. Kozłowski, *Przyszłość a technika. Ergonomiczna analiza funkcji społecznej badań naukowych i techniki*, Wrocław 1975, 18, odn. 7.

świat przyrody ma udział w powstawaniu przedmiotów technicznych, i to świat przyrody w stanie czystym bądź też technicznie przetworzonym. Ta dwojaka zależność przedmiotu technicznego od człowieka twórcy i od świata przyrody sprawia, że stanowi on byt „pomiędzy” dwoma członami odniesienia. Taki zaś byt filozofia tomistyczna nazywa relacją (*ens ad aliud*). W publikacjach omawiających zagadnienia filozofii techniki, można spotkać określenie sposobu istnienia przedmiotów technicznych jako bytów relatywnych. H. Beck przedstawia bytowość techniki najogólniej wziętej jako relację. Zasadniczą cechę tej relacji widzi on w „jedności” (*Relation der Einheit*) Jedność ta stanowi nie tyle określony stan bytowy, co raczej kierunek dążeń. Albowiem oba człony tej relacji, a więc człowiek i świat przyrody dążą do ścisłego zespolenia<sup>54</sup>. Według tego filozofa relatywna bytowość techniki znajduje swoją rację istnienia w prawidłowym współdziałaniu obu jej członów zgodnie z naturą każdego z nich. Człowiek opanowuje przyrodę zgodnie z prawem moralnym. Przyroda zaś poddaje się człowiekowi zgodnie z prawem przyrody. H. Beck wskazuje ponadto warunki pogłębiania się jedności człowieka i świata przyrody, które konstytuują relatywny sposób istnienia przedmiotów technicznych. Warunki te dostrzega on w postępie dążeń do opanowania przyrody i poddawania jej twórczości technicznej<sup>55</sup>. Oprócz tego H. Beck wysuwa moment relatywności znaczeniowej przedmiotów technicznych i w niej upatruje cechę ich sposobu istnienia. Przedmioty techniczne bowiem zyskują swoje znaczenie jako takie od człowieka twórcy, nadane im razem z ich formą bytową<sup>56</sup>.

<sup>54</sup> „Technik ist also diese Relation der Einheit, die in Subjekt und Objekt zusammengenommen ihr eigenes ontologisches Fundament hat”. H. Beck, dz. cyt. 51.

<sup>55</sup> „Das Wesen der Technik verwirklicht sich in dem Masse, als das Subjekt das Objekt tatsächlich beherrscht und das Objekt vom Subjekt beherrscht wird”. H. Beck, dz. cyt. 51.

<sup>56</sup> „...eine Vase oder ein Auto(ist) nicht etwas für sich schon Sinnvolles; der Bezug zum Menschen und auf seine schöpferische Idee gehört wesenhaft zum Sein dieser Werke”. H. Beck, dz. cyt. 54.

W. v. Benthem określa również wzajemne odniesienie człowieka i świata jako relację i w tej relatywności dostrzega niesamodzielny sposób istnienia przedmiotów technicznych<sup>57</sup>.

Dalsze analizy sposobu istnienia przedmiotów technicznych pójdą w kierunku zbadania rodzaju tej relacji. Trzeba przede wszystkim zauważyć, że jest to relacja nie typowa. Składa się mianowicie z trzech członów a nie jak zazwyczaj z dwóch. Odniesienie człowieka do świata przyrody w porządku istnienia stanowiłoby relację typową, która posiada dwa człony, a więc człon odnoszony, jakim jest w tym wypadku twórca techniki oraz człon odniesienia czyli świat przyrody, jako kres relacji. W omawianej relacji zachodzą jednak dwa człony odnoszone, a są nimi twórca techniki i przyroda oraz jeden człon odniesienia, jakim jest przedmiot techniczny. Trzeba przy tym stwierdzić, że racją odniesienia nie jest bytowość jako taka poszczególnych członów relacji, lecz ich działanie względnie podleganie działaniu. Oba człony odnoszone wykazują taką formę współdziałania, która przyczynuje sprawczo nowy byt. Nie jest to więc relacja w porządku istnienia lecz relacja w porządku działania. Przedmiot techniczny powstaje jako człon pośredni między wzajemnym odniesieniem — twórczym i odbiorczym człowieka i świata przyrody. Ściślej mówiąc, przedmiot techniczny jest nie tylko bytem „pośrednim” lecz jest bytem „pośredniczącym”, to znaczy takim, który stanowi nieustannie dokonujący się i nieustannie doskonalony skutek twórczego działania i podlegania takiemu działaniu.

Przedmiot techniczny jest relacją w porządku działania, a więc jest relacją sprawczo-pochodną. Taka zaś relacja stanowi jedną z form intencjonalności<sup>58</sup>. Ten sam bowiem przedmiot

---

<sup>57</sup> „Nur in dem Vorgegebensein der Natur deren Selbständigkeit an der menschlichen Tätigkeit partizipieren kann und darf, nur dort ist die Selbständigkeit der Technik zu situieren; man kann sie also nur relationell bewerten”. W. v. Benthem, dz. cyt. 48.

<sup>58</sup> Św. Tomasz przyjmuje intencjonalność istnienia, działania, poznania. Por. M. A. Krapiec, *Ja-Człowiek*, Lublin 1974, 202 n.

techniczny, rozpatrywany w aspekcie formalno-pochodnym, czyli w aspekcie przyczyny wzorczej, jest podobnie jak inne wytwory ludzkie np. dzieła sztuki, przedmiotem intencjonalnym typu poznawczego. Inicjowany jest poznawczo przez koncepcję twórczą i od niej staje się w swej treści zależny<sup>59</sup>.

Wydaje się, że uznanie relacji człowiek-świat w dziedzinie tworzenia przedmiotów technicznych, za relację zdwojoną typu sprawczo-pochodnego a więc w porządku działania, może wyjaśnić sytuację bytową rzeczywistości technicznej. Każdy bowiem z tych trzech członów relacji jest korelatywnie konieczny i uzasadniony.

Lecz nasuwa się z drugiej strony wątpliwość, czy relacja, jako najsłabszy z niesamodzielnych sposobów istnienia miałby przysługiwać przedmiotom technicznym, które tak intensywnie zaznaczają swoją obecność? Czy jest możliwe, aby rzeczywistość techniczna, tak imponująca a zarazem tak narzucająca swoją strukturalną stabilność, rozmach i zasięg, była w końcu tak niesamoistna? Gdyby zaś przyjąć omawiany wyżej rodzaj relacji jako sposób istnienia przedmiotów technicznych, to trzeba by się zgodzić, że im bardziej aktualizowany jest relatywny sposób istnienia tych przedmiotów, czyli im bardziej przedmioty techniczne są takimi właśnie przedmiotami, tym bardziej zależne są od człowieka i od świata. Dla wyjaśnienia tej wątpliwości może warto odwołać się do codziennego doświadczenia, do faktów. Zależność przedmiotu technicznego w istnieniu i w działaniu da się zweryfikować. Sprawdzalna jest również jego zależność od materialnego tworzywa. Tak zwane „samodzielne” funkcjonowanie maszyny możliwe jest przecież jedynie dzięki inicjatywie człowieka i pod jego stałą kontrolą, chociaż zdalnie prowadzoną. Trudność opanowania systemem kontrolnym rozrastających się urządzeń technicznych staje się poważnym problemem współczesnej techniki, a to

---

<sup>59</sup> M. A. Krąpiec, określając intencjonalny charakter dzieł ludzkich, ma na uwadze relację typu poznawczego czyli istnienie dzieła w aktach poznawczych twórcy czy odbiorcy. Por. *Intencjonalny charakter kultury*. Logos i Ethos, Kraków 1971, 211 nn.

wskazuje na jej niesamodzielność bytową. Inaczej bowiem, bez kontroli człowieka urządzenia techniczne prawidłowo działać nie mogą. Obserwując dalej fakty, stwierdza się, że im bardziej skomplikowane są konstrukcje maszyn, tym wyższej rangi specjalistów trzeba do ich obsługi oraz tym dłuższego trzeba czasu na szkolenie tych specjalistów w umiejętności posługiwania się tymi maszynami. Wymienione fakty świadczą zasadnie o bytowej i funkcjonalnej niesamoistności przedmiotów technicznych. A gdy maszyna wykaże uszkodzenie to naprawić ją może tylko człowiek przy użyciu narzędzi prostych czy innych maszyn. Na to tak bardzo uzależnione istnienie wskazuje H. v. Lier, mówiąc o niezastąpionym znaczeniu umysłu ludzkiego w twórczości technicznej: *Sieć... stanowiąca tkankę wzajemnych powiązań czasoprzestrzennych, zdumiewająco skomplikowanych i płodnych lecz zarazem delikatnych, których najmniejsze uszkodzenie pociąga za sobą długoterminowe zakłócenia, wymaga nieustannej czujności umysłu ludzkiego, już po to tylko, aby w ogóle istnieć*<sup>60</sup>.

Zaznaczmy, że musi to być praktyczna czujność umysłu, twórcza, zapobiegliwa, aktualizująca to dziwne niesamoistne istnienie. Wiadomo nadto dobrze, że wycofanie tej twórczej czujności grozi niebezpieczeństwem zarówno dla człowieka jak i dla świata. Grozi nawet pozbawieniem istnienia tych bytów, które istnieją substancjalnie.

Należy jeszcze zwrócić uwagę, że relatywne istnienie przedmiotów technicznych występuje zarówno w pojedynczym wytworze jak i w całości zwanej rzeczywistością techniczną czy też rzeczywistością pośrednią. Tendencja do scalania poszczególnych jednostek technicznych w skomplikowane systemy wskazuje na imą jeszcze cechę tej relacji a mianowicie na jej właściwość wzajemnego sprzęgania się, co określa H. v. Lier jako synerię<sup>61</sup>. Sprzęganie wyraża coś więcej niż scalanie. Jest to bowiem nie tylko łączenie bytów niesamoistnych

---

<sup>60</sup> H. v. Lier, dz. cyt. 70.

<sup>61</sup> Por. s. 210 n tej pracy.



lecz dążenie do ich unifikacji bytowej. Ze względu na generalny przejaw takiego dążenia, nabiera uzasadnienia nazwa „rzeczywistości technicznej” dla całościowego oblicza wytworów technicznych.

Postęp techniki w kierunku nowych, coraz bardziej, lecz tylko pozornie „samodzielnie” funkcjonujących urządzeń technicznych, jest związany koniecznościowo z pogłębianiem się relatywności jako ich sposobu istnienia. Jakkolwiek relacja jako taka nie poddaje się wzrostowi czy zanikowi<sup>62</sup>, to jednak racja tej relacji, która tkwi głęboko w twórczej zdolności człowieka z jednej strony i w uległości świata z drugiej strony, podlega nieustannemu potęgowaniu.

Należy w końcu stwierdzić, że relatywny sposób istnienia przedmiotów technicznych przemawia bezwarunkowo za samoistnym, poznawczo-twórczym istnieniem człowieka i za samoistnym potencjalno-biernym istnieniem tworzywa materialnego. Ontyczna relacja człowiek-świat stanowi punkt wyjścia, warunek i podłoże dla wszelkiej działalności człowieka, która zmierza do ulepszania świata i do rozwoju ludzkiej osoby czyli kultury. Jeżeli przyjąć jako symptomatyczne dla podjętego aspektu badań następujące określenie: „Przy pomocy techniki człowiek zmienia nie tylko przyrodę, lecz również swoją własną świadomość, swoje umiejętności i zdolności, rozwija się jako twórca”<sup>63</sup>, to trzeba uznać, że twórczość techniczna zacieśniając i pomnażając relację człowieka i świata wpływa niewątpliwie na kształtowanie się kultury, a także na formowanie jej definicji<sup>64</sup>.

---

<sup>62</sup> Por. M. A. Krapiec, *Metafizyka*, 342 n.

<sup>63</sup> „*Mit Hilfe der Technik verändert der Mensch nicht nur die Natur, sondern ebenso sehr sein eigenes Wissen, Seine Fertigkeiten und Fähigkeiten, entwickelt er sich selbst als werktätiger Mensch als Produktivkraft*”. Meyer's Neues Lexikon, Leipzig 1964, t. 7, 966.

<sup>64</sup> Por. H. Wistuba, *Twórczość techniczna jako problem kultury* zwłaszcza Rdz. III *Twórczość techniczna a koncepcja kultury w książce: Jakość życia*, Wrocław 1977, s. 277 n n.

## L'homme et le monde comme fondement existentiel de la création technique et de la culture

(résumé)

La nécessité d'union existentielle entre l'homme et le monde doit être étudiée et soulignée d'une force nouvelle. C'est le progrès technique qui ouvre des problèmes nouveaux dans ce domaine. La philosophie contemporaine (l'existentialisme, le marxisme, le structuralisme) remarque cette intégrité, que présente l'homme et le monde et de même les influences réciproques de l'un et de l'autre.

Il semble que la philosophie thomiste pourrait non seulement apercevoir les différences de l'homme et du monde comme êtres, mais aussi et tant plus voir leur unité structurelle et n'analyser l'un d'eux sans autre.

L'auteur se propose de montrer que le monde est un point de rapport unique et nécessaire de la connaissance de l'homme et même de son existence comme homme. L'union de l'homme avec le monde se présente comme un dialogue (métaphoriquement prit). C'est sans doute un dialogue d'action de la part de l'homme et de réception de la part du monde.

Le dialogue de l'homme et du monde se réalise par la médiation du travail humain. Le travail est comme langage de ce dialogue (une métaphore). Le progrès technique fait la cause d'intellectualisation du travail et introduit plus en plus des méthodes — expressions de cette langue.

Le problème suivant c'est le mode d'existence des objets techniques. L'explication de ce problème donne une contribution à la vision de la réalité technique d'aujourd'hui. La réalité formée par la technique c'est une „réalité indirecte” entre le monde humain et le monde de la nature. Les analyses montrent ensuite que les objets techniques ne sont pas concrets dès le début. Elles tendent vers la concrétisation. Elles ne sont pas dans leur structure jamais fini. C'est pourquoi leur marque essentielle c'est „la technicité ouverte”.

Puis l'auteur remarque que les objets techniques forment une relation qui est un mode d'existence non substantiel. Elle présente une relation tout à fait exceptionnelle. C'est à dire, elle est composée de trois membres: l'homme et le monde d'une part et les objets techniques d'autre part. Ensuite c'est une relation pas d'existence ou de connaissance mais une relation d'action. Elle est une des formes d'intentionnalité. On doit indiquer que la réalité technique, tant qu'elle augmente, tant plus elle est dépendante de l'homme.

La thèse de conclusion est que l'union existentielle de l'homme et

du monde doit être plus remarquée comme point du départ, comme condition et comme fondement de toute action humaine. La création technique st une action qui tende vers la perfection du mond et de l'homme lui-même. On peut dure que le progrès technique affermit la relation de l'homme et du monde et contribue à la conception de la culture.